›
DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c.k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N^er 12. 15 Czerwca. 1867.

Treść: Karty z umiejętności społecznej wyjęte, p. *Ign. Sołdraczyńskiego* (ciąg dalszy). — Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu dnia 14 maja 1867. — Stosunki gospodarstwa rolnego, p. *W. B. P.* — Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa. — Warunki przyjęcia uczniów do szkoły roln. w Dublanach, na rok 186⁷/₈. — Aforyzmy gospodarskie.

KARTY

z umiejętności społecznej wyjęte.

przez Ignacego Sołdraczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Dla czego podział ziemi jest tak wielkim czynnikiem narastania mienia, a mianowicie nieruchomego, które stanowi podstawę szczęśliwej społeczności?

Ruch społeczny rośnie z wolnością człowieka. Człowiek staje się wolnym z podziałem ziemi. Własność ziemska dzieli się, gdy mienie narasta i nabywa wartości coraz większej. *Szybkość ruchu społecznego zostaje w prostym stosunku do dążności mienia ku staniu się nieruchomem.*

W pierwszych dobach życia społecznego wszelkie mienie jest ruchome; ziemia niema żadnej prawie wartości. Tu panuje niewola, i do mienia ruchomego należą nawet ludzie, bo możnowładzca zarządza niemi jak bydłem, i sam oznacza nagrodę za ich pracę.

Z oświatą, pomnożeniem się ludności i narostem mienia, urozmaicają się zatrudnienia, przybywa siły społeczności, i coraz więcej ziemi przechodzi w kulturę.

Ziemia więc nabiera wartości i zostaje podzieloną. Mienie nieruchome powiększa się, i to powiększenie ciągle rośnie stosunkowo szybciej od powiększenia się mienia ruchomego.

Im więcej mienie staje się nieruchomem, tem szybszą będzie cyrkulacya wszelkiej własności, czyto ziemi, czy jej płodów; tem większą siła stowarzyszenia się; tem większy rozwój siły, indywidualności i wszelkiego postępu.

Gdy tak społeczność sił nabiera, staje się *attrakcya lokalna* coraz potężniejszą, indywidualność rodzin, powstanie gęstych miast i miasteczek paraliżuje centralizacyjne siły wprzód szkodliwie działające. *Każda pojedyńcza własność ziemska staje się skarboną, bankiem dla oszczędzonej pracy właściciela, którą w każdej chwili może w nią złożyć.*

Wszelkie prawa tamujące wolność podziału ziemi są rewolucyjnemi, i koniecznem następstwem ich: hamowanie ruchu społecznego, nagromadzenie mienia w ręku niewielu a zarazem uorganizowanie klasy tych, którzy nie posiadając ziemi, w rewolucyach społecznych szukają sposobności nabycia jej.

Rozdwojenie między warstwami i wstrząśnienia społeczne powiększają monopol ziemi. Im więcej własność ziemi jest skonsolidowaną, tem większym jest rozdział społeczny, tem większemi są wszelkie cierpienia ludzkości które ztąd pochodzą.

W rozdziale 3, gdzie mowa była o mieniu ludzkiem, kapitale (z ogólnego stanowiska), dowiedzieliśmy się, że kapitał zapomocą pracy i wiedzy powstaje z bogactw przyrody przy działaniu sił jej; że kapitał jest narzędziem dalszych zdobyczy, i że te zdobycze z narastaniem mienia coraz szybciej się potem mnożą; że kapitał jest pracą ludzką przetworzoną przy pomocy bogactw przyrody i sił jej w mienie ludzkie, i że praca ludzka z narostem mienia martwego coraz więcej wartości nabiera, gdy cena dawniejszych oszczędności ciągle się zniża. W następnych rozdziałach i w niniejszym dowiadujemy się, że tylko stowarzyszenie się, rozmaitość zatrudnień, wymiana miejscowa pracy, usług i przedmiotów, więc pewny i szybki odbyt na produkcyą, zapewnia powstanie mienia a ztąd rozwój samodzielności, ukształcenie moralne i uczucie odpowiedzialności za swe czyny; że ku temu niezbędną jest decentralizacya i podział ziemi, i że powiększenie się mienia nieruchomego stosunkowo do ruchomego jest podstawą cywilizacyi społecznej.

Omówić przedmioty te nigdy niewyczerpane, o ile omówić się dadzą w piśmie czasowem, było usilnem staraniem mojem. Wiem, że streszczając się ile możności, nie podołałem dostatecznie objaśnić tak ważnych stron życia społecznego, i nie pozostaje mi nic innego, tylko czytelnika posiadającego ducha więcej badawczego odesłać do robienia studyów głębszych na dziełach traktujących tę materyą obszernie.

β. Pieniądz.

Pieniądz jest kapitałem, ale kapitał wtedy tylko jest pieniądzem, gdy się przedstawia jako narzędzie wymiany w kształcie monety bitej z metalu.

Nazwanie pieniędzy kapitałem jest więc usprawiedliwionem, ale rozumienie pod nazwą kapitału li tylko pieniędzy, jest błędne w pojęciu techniczno-ekonomicznem.

Tak samo nie są prawdziwemi orzeczenia, że bez pieniędzy (z metalów) nic się nie da podźwignąć; że kraj nie mający pieniędzy (metalowych) musi popaść w ubóstwo (jeżeli się miał kiedyś lepiej) i że się podźwignąć nie podoła bez nich.

Są to orzeczenia jednostronne, z któremi bardzo często się zdybać można, ale które łatwo się w nic rozwieją jeżeli zważymy, że przecież kapitały mogą powstawać bez pieniędzy; że kredyt dobrze zorganizowany zapomocą surogatów pieniędzy (banknotów itp.) wiele dokonać może; że gdzie praca dobrze jest zorganizowaną, potrafi ściągnąć do kraju pieniądze, itd. itd. (To wszystko należy do nauki gospodarstwa społecznego).

Możność działania na materyą ze strony człowieka ogranicza się jak wiemy do zmiany miejsca i zmiany formy.

Aby podołać pierwszemu, potrzeba dróg, wozów, pociągowego bydła i koni, statków, okrętów, kolei żelaznych; ku ostatniemu służą sprzęty, maszyny, budowle itd.

Chcąc jednak uskutecznić wymianę pracy jako takiej, usług i przedmiotów pracy z drugiemi ludźmi, zgodzono się po mozolnie dokonywanych długo zamianach płodów na płody, wyrobów na płody, płodów lub wyrobów na usługi, wkońcu na ogólne narzędzie wymiany: *pieniądz z metalu bity.*

Pieniądz wprawdzie nie da się spożyć, nie zrobisz z niego odzienia, ale pieniądz jest cudownym środkiem ułatwiającym

stowarzyszenie się, kombinacyą zatrudnień i narastania mienia ludzkiego.

Przypuśćmy że gwałtowne wstrząśnienie przyrody zatopiło w jednej chwili wszystkie okręty i statki całego świata naładowane towarami najrozmaitszemi, warte pewnie więcej niż wszystko złoto i srebro znajdujące się w kursie, gdyby dodać jeszcze składy w dokach i magazynach portowych. Jakiżby był skutek tej katastrofy? Oto właściciele tych środków przewozowych i towarów na nich, oraz właściciele towarów w dokach, magazynach, ponieśliby ogromne straty; ta część ludności, która była zajęta wyładowywaniem i ładowaniem, część jakaś przewożących towary, zostałaby na bardzo krótką chwilę pozbawioną zarobków. Na kolejach grałyby telegrafy; tu i owdzie stanęłaby fabryka; wyroby jedneby zdrożały, drugie staniały, tak samo i surowe płody; z końcem jednak roku jednego rzeczy szłyby po dawnemu, wyjąwszy to, że ruch handlowy na morzu byłby o wiele mniejszy. Wprawdzie obejśćby się trzeba w klimatach umiarkowanych i zimnych czas jakiś bez płodów z pod tropów; południowcy nie mieliby lodu; ale za to wymiana miejscowa spotężniałaby, gdy tranzakcye dalekie przez niedostatek okrętów byłyby niemożebne, a toby niezawodnie w wielu krajach wywołało krzątanie się około własnej miejscowej industryi.

Przypuśćmy jednak, że okręty jedne swobodnie sobie bujają po morzach, drugie w portach na kotwicy pysznie się kołyszą,— ale czarodziejskim sposobem w jednej chwili *wszystek szlachetny metal*, czy wybity na pieniądz, czy w sztabach, czy w ziemi jako kruszec spoczywający, czy w sprzęty przerobiony,— ale nietylko metal szlachetny, lecz i zdawkowa moneta metalowa miedziana i legowana znika, *a surogatów pieniędzy* (banknotów, asygnat itp.) *społeczność* (bo i dotąd w wielu krajach mało papierów kursuje) *nie zna jeszcze.*

Jakiby tu był skutek w następstwie?

Wymiana między ludźmi, wyjąwszy mozolna płodów za płody, albo płodów za wyroby, albo płodów lub wyrobów za usługi itp., musiałaby zupełnie ustać. Cóżby się stało po wielkich miastach? Jak nabyć numer dziennika, cygaro, szczyptę soli?— Cóż zrobiłby omnibus przewożący dzień cały paręset osób, a od każdej biorący po kilkanaście centów? kupiec z ludźmi cisnącemi się do niego dzień cały za sprawunkami po parę centów? Zaiste społeczność rozprządzby się mogła, bo brakłoby zatrudnienia, pożywienia. Cóżby się z bezpieczeństwem osób i własności działo!

W szczęśliwym razie za 1 funt masła dostałby broszurę w księgarni, za 2 jaja numer dziennika, a za 1 funt żelaza możeby się w hotelu zdecydowano dać porcyą befsztyku.

Tak jest. *Pieniądz, ten nervus rerum, jest cudownym środkiem kombinacyi, składającej tysiąca indywiduów dnie, godziny, minuty pracy oszczędzonej do skarbony.* A ponieważ siła społeczna rośnie w miarę ułatwienia kombinacyi, zaś pieniądz tę kombinacyą ułatwia, umożebnia i w nieskończoność potęguje, więc tam mienie najszybciej narasta i rozwój społeczny najchyżej postępuje, gdzie przy gęstej ludności, rozmaitości zatrudnień i rozwiniętej intelektualności, pieniądz się znajduje w dostatecznej ilości.

W którymkolwiekbądź zakątku ziemi naszej wszystko przybiera inną postać gdy pieniądz do niej zawita. Wszystko przybiera inne życie. Każdy krząta się, rolnik nabiera chęci do swego zatrudnienia, kupiec staje się więcej ważącym i przedsiębiorczym, przemysłowiec pracuje niezmordowanie. *Cóż się stało?* Oto pieniądz powiększył cyrkulacyą wzajemnych prac, usług i rzeczy, i przybyło siły społeczeństwu. *Poszukiwanie wywołuje odbyt, odbyt stwarza pracę i zarobek.*

Gdy jednak w skutek klęsk elementarnych, kontrybucyj, niepewnego stanu prawnego, zaburzeń, pieniądz się schowa, jak odmiennem staje się lice tej okolicy?

Z brakiem poszukiwania ustają zajęcia, a zawitały: zatkanie ujść odbytu, marnotrawstwo pracy i ubóstwo.

Pieniądz podlega temu samemu prawu przyrody któremu podlega woda.

Woda ciągle dąży do niższych miejsc i płynie tak długo, pókąd się do morza, tego wielkiego zbieralnika płynu, nie dostanie. Choć spadnie na wierzchy gór, prędzej lub później zawsze się dostanie do jeziór i mórz.

Szlachetne metale urodzone w górach tak długo wędrują, pokąd się nie dostaną tam, gdzie ich jest najwięcej nagromadzonych, i gdzie za użytek kruszcu szlachetnego najmniejsza nagroda.

Dla czego?

We wszystkich usiłowaniach i zabiegach ludzkości pierwszy krok jest najtrudniejszym. Aby pierwsze sto dukatów zebrać, trzeba niezawodnie dziesięć razy tyle pracy ponieść, ile potem po-

trzeba na zebranie tysiąca, i tak ciągle dalej. To się da nietylko do szlachetnych metalów zastosować, ale do wszystkich innych maszyneryj, dróg, szkół, książek itp.

Gdzie środki komunikacyi są już w dobrym stanie, tam z powodu ułatwienia w dostawie materyałów i robotnika tanio się nowe drogi buduje. Gdzie narzędzia wymiany (pieniądze) znajdują się obficie z powodu już istniejącej kombinacyi zatrudnień, stowarzyszeń, przedsiębiorstw, tam wszelkie nowe przedsiębiorstwa są ułatwionemi. Za dukata więcej dostanie sukna w Paryżu niż w Kalifornii, i w Paryżu dostanie pożyczki na pięć od sta, gdy w Kalifornii musisz 30—40 od sta zapłacić rocznie.

Im większą jest ilość nagromadzonych pieniędzy w jednem miejscu, tem łatwiejsze ich użycie w rękodzielnictwie, fabrykach, handlu, kolejach, tem szybsze i pożyteczniejsze ich działanie na tysiące zamian do których koniecznie są potrzebnemi, jak to widzieliśmy.

Zupełnie odmienne i przeciwne zjawisko przedstawia nam się w krajach, w których jest mało pieniędzy, lub z których dla rozmaitych powodów pieniądze znikły. Tam cyrkulacya leniwa, marnotrawstwo pracy, talent wszelki usycha, niepewność we wszystkich tranzakcyach zwiększa się co dnia; choćby był dostatek rąk, te nie mają dostatecznego zarobku. Fabryki jedna za drugą stają, ludność robocza emigruje, rolnik nie mając odbytu na swe płody lub zmuszony szukać dalekiego targu co dnia ubożeje; kapitaliści jedni się wynoszą, drudzy przezorniejsi, śmielsi, trudnią się lichwą i handlem wyzyskującym niemal producenta. Odsetki coraz większe za użycie pieniędzy, wartość ziemi ciągle spada, a otrzymanie od niej (ziemi) podatków dla rządu coraz trudniejsze.

Przyczyny tych objawów łatwo się dają wytłómaczyć.

Wszelkie płody surowe grawitują tam, gdzie zatrudnienia są najwięcej urozmaicone. Pieniądze podążają za niemi, ponieważ w miejscowościach gdzie przemysł i rolnictwo już obok siebie stoją, wyroby rękodzielnictwa i fabryk, to jest te do których wytwarzania najwyższego rozwoju ducha ludzkiego potrzeba, są najtańsze, zaś płody surowe są tam najdroższe (porównajmy np. Wiedeń i Tarnopol).

Nie będę Czytelników nużył przykładami z dziejów i statystycznemi datami z obecnej doby, bo każdy myślący wie o tem, że gdzie przemysł się skupia, tam płody surowe są stosunkowo do otoczenia najdroższe, zaś wyroby przemysłu najtańsze: tam pieniądz jest najobfitszy, i cena za jego użycie najniższą. Kto

zna dzieje Niemiec wie, że dopóki Niemcy wyprowadzali za granicę płody swe surowe, te płody były tańsze; od czasu jak powstał u nich przemysł, wprowadzają jeszcze wielką ich ilość, a złota i srebra mają podostatkiem.

Kraj więc każdy, który chce u siebie powiększyć ilość pieniędzy i cenę za ich użycie zniżyć, powinien trzymać się takiej polityki, która ceny płodów surowych ziemi podnosi, zaś cenę wyrobów przemysłu zniżyć usiluje. W takim kraju zbliżać się będzie cena fabrykatów ciągle do cen płodów surowych, ostatnie będą ciągle więcej poszukiwane i lepiej płacone, gdy pierwsze ciągle tańszemi będą, czyli zastosowując to do naszego zatrudnienia: rolnik za tę samę ilość pszenicy lub wełny będzie mógł nabyć coraz większą ilość wyrobów przemysłu.

W kraju zaś w przeciwnym kierunku postępującym będą płody surowe ciąle tańszemi, gdy wyroby przemysłu (stosunkowo do płodów surowych) *ciągle będą droższe, pieniądz coraz rzadszy, a cena za użycie jego coraz wyższą.*

Obraz poprzedzający zawiera wielką prawdę dla rządów i społeczności.

Dla rządów, które niedbałe o rozwój samodzielności, stowarzyszenie się, rozwój przemysłu, tracą powagę u rządzonych, dyskredytują się poborem bolesnym podatków, wywołują ztąd nieukontentowania i wstrząśnienia społeczne.

Dla rządzonych, którzy nie chcą pojąć, że światło i praca są matką produkcyi, że spuszczać się na opiekę obcą a samemu nie imać się nauki i pracy nie wystarczy. Że drobne oszczędności razem połączone przy usilnej pracy tworzą miliony. Że w bogactwie przyrody i siłach jej spoczywają nieobliczone środki do wytwarzania mienia, które jest w stanie ściągnąć pieniądz do kraju i do ich kieszeń.

O kredycie i surogatach pieniędzy.

Potrzeba jest matką wynalazków. Potrzeba bez straty czasu nienarażania się na niebezpieczeństwo przesyłek, zabezpieczenia się od fałszowania monet (o czem średnie wieki wieleby powiedzieć mogły); potrzeba nareszcie narzędzi wymiennych, których szlachetne metale w dostatecznej ilości dostarczyć ledwie w setnej części mogą, w czasie gdy handel i wymiana miejscowa przybrały tak ogromne rozmiary, wywołała *kredyt i surogaty pieniędzy.* Ponieważ

przedmiot ten nie może być przedmiotem „Kart“, ograniczę się tutaj dodatkowo do paru słów o najważniejszych momentach papierowej monety, tak zwanych *banknotów.*

Banknot nie jest pieniądzem, on jest tylko surogatem pieniędzy polegającym na kredycie, którego (surogatu) wystawiciel obowiązuje się okazicielowi zapłacić metalem wartość na banknocie wyrażoną. Banknoty powiększają w ten sposób ilość pieniędzy i działają bardzo dobroczynnie na ruch wymienny w społeczności, jeżeli nadużycia ze strony rządów lub fundatorów banków nie zachodzą *). Noty banków są ogromną dźwignią narastania mienia, ale wydawane przez towarzystwa uprzywilejowane a zarazem obdarzone niedopuszczającym konkurencyi monopolem, posłuszne rządowi często do obciążania długami poddanych, są szkodliwemi; a gdy do tego jeszcze przywilej rozciąga się aż do nieodpowiedzialności za wydane noty, są zgubnemi, sprowadzają agia, przesilenia (kryzys) handlowe, bankructwa.

Ztąd sens moralny:

Rząd powinien powstawaniu banków, tak samo jak wszelkich innych stowarzyszeń, nie przeszkadzać, ale znowu baczyć na to, aby się *bez końca i miary nie mnożyły,* tem mniej jeszcze do powstania ich umyślnie zachęcać.

Rząd powinien te same prawa obowiązujące do banków zastosować, jakie obowiązują inne akcyjne towarzystwa w kraju; (z wyjątkiem może najsurowszej odpowiedzialności dyrektorów, obowiązku jawności obrad i osobnej władzy kontrolującej moralnie czynności z ramienia rządu).

Rząd nie powinien paraliżować banków *solidarną odpowiedzialnością,* jaka dotąd jeszcze w wielu krajach istnieje.

Rząd powinien zaniechać względem banków wszelkich *uwzględnień, pierwszeństw, kursu przymusowego* itp. wyjątków, i żadnych finansowych korzyści bankowi *nie gwarantować.*

Nadzór ścisły przez rząd operacyj banku aż do ekonomicznej części, *jest niepotrzebny.* (Mogą i tu być wyjątki, ale niech będą rzetelnie wskazane i usprawiedliwione).

Uwaga. Od banknotów (not bankowych) trzeba odróżnić tak zwane *asygnaty rządowe.* Pierwsze powstają w skutek poszukiwania narzędzia wymiany, ostatnie wydają rządy w chwilach krytycznych, są przymusowe i niespłacalne zwykle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu dnia 14 maja 1867 r.

Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący. — Wice-Prezes Fr. Paszkowski. — *Człon. Komit.* Seredyński, X. kanonik Górnicki, Starowiejski, Dr. Piotrowski, Dr. Szlachtowski, Julian Kirchmayer,

---

*) Bank angielski prowadzi swoje kolosalne interesa gotówką 5—8 milionów przy pomocy biletów i załatwia tranzakcye na 100 milionów funtów szterl. Autor.

Sekretarz Jawornicki. — Dyrektor szkoły roln. Czernichowskiej T. Niewiadomski.

— Magistrat miasta Rzeszowa oznajmia, iż z różnych stron odzywają się żądania, aby w mieście tem jarmarki na wełnę zaprowadzić. Aby należycie ocenić czy żądanie to na właściwe uwzględnienie zasługuje, Naczelnictwo gminy uprasza Komitet o udzielenie mu wszechstronnego, wszelkie okoliczności w tym względzie wyczerpująco objaśniającego zdania. — Przygotowanie stosownej odpowiedzi uchwala Komitet powierzyć Czł. Langiemu, z życzeniem aby się porozumiał w tej mierze z producentami wełny w okolicach Rzeszowa.

— W odpowiedzi na odezwę Komitetu, zarządy dóbr Tarnowskich i Łancuckich oznajmiają stanowczo gotowość przyjęcia na roczną praktykę gospodarską uczniów kończących ostatni kurs w szkole rolniczej Czernichowskiej; Dyrekcya zaś dóbr Arcyksiążęcych w Żywcu uprasza o objaśnienie, czy pod wyrażeniem „utrzymanie“ rozumiane być ma udzielenie środków pożywienia, czy też zarazem i odzieży, i jaką sumę roczną koszta te, według doświadczenia w Zakładzie, wynieść mogą?— Komitet odwołując się do tego co już w poprzedniem swem zgłoszeniu się nadmienił, iż praktykanci nie mają prawa wymagania jakiegokolwiek za pracę swą wynagrodzenia, a jedynie przez wzglad na ich niezamożność winno im być zapewnione utrzymanie, objaśni Zarząd, iż przyjmujący do siebie praktykantów zwykli im mimo tego udzielać pewien zasiłek pieniężny na opędzenie drobniejszych nieodzownych potrzeb, jak: obuwie, naprawę odzieży, pranie i t. p. w kwocie m. w. 20 złr. w. a kwartalnie.

— Dyrektor Niewiadomski przedkłada szczegółowy rachunek przychodów i rozchodów administracyi i gospodarstwa Czernichowskiego, wykazujący rezultat bardzo zadawalniający; niemniej jak rachunek utrzymania uczniów, o ile ten dał się ułożyć przed zamknięciem roku szkolnego. Materyały te posłużą Kuratoryi do sporządzenia wielce pożądanego budżetu szkoły, równie jak do sprawozdania, które Komitet ma złożyć Wydziałowi krajowemu.

— P. Dyrektor prosi następnie o decyzyą, czy pasanie w lesie Czernichowskim za stosownem wynagrodzeniem ma być i nadal dozwolonem lub nie: przyczem objaśnia, iż doraźne i zupełne zniesienie tego wynajmu, wieloletnim zwyczajem uświęconego, wywołałoby wiele niechęci i nieprzyjemności. — Komitet przez wzgląd iż pasanie bydła szkodliwie wpływa na stan lasu i wyjątkowo tylko cierpianem być może, postanawia, aby je ścieśnić o ile możności, a w każdym razie tylko w starszym lesie wynajmować, i to z najostrzejszemi pod każdym względem zastrzeżeniami.

— Ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego nadsyła statystykę rolniczą dwóch okolic górnej Austryi, z polecenia tegoż Ministerstwa na próbę wypracowaną. Objawia przytem zamiar przeprowadzenia szczegółowych prac rolniczo-statystycznych we wszystkich krajach Monarchii, i ma nadzieję, iż próba przedłożona powinnaby być nowym w tej mierze bodźcem. Przedewszystkiem wszelako uznaje potrzebę gruntownego zbadania tego przedmiotu i fachowej nad nim dyskusyi stron w rolnictwie interesowanych. Dlatego uprasza, aby Towarzystwo nasze udzieliło mu spiesznie motywowanego o tym przedmiocie zdania, o ile to da się pogodzić z gruntownym rzeczy rozbiorem. Dodaje wreszcie, iż wielce byłoby dlań pożądanem, gdyby mu zarazem udzielono skazówek dokładnych, czy i w jaki sposób dałoby się u nas własnemi środkami i krajowemi pracownikami wykonać statystykę produkcyi rolniczej, do czegoby z swej strony Ministerstwo wszelkiej możebnej nie odmówiło pomocy.

Zajęcie się bliższym rozbiorem tej sprawy biorą na siebie Człon. Kom. Starowiejski i Kirchmayer.

Stosunki gospodarstwa rolnego.

(Ciąg dalszy. Patrz Ner 9 Dzien. Rol. z r. b.)

Brak przezorności na przyszłość tamuje wzrost bogactwa. Dowodu na to twierdzenie dostarczają Chiny. Tutaj jest ryż głównym produktem rolniczym, który się zbiera dwa razy do roku, to jest w czerwcu i październiku. Co rok więc robią się zapasy, mające wystarczyć na utrzymanie rolników w ciągu ośmiu miesięcy, od października do czerwca. Wstrzemięźliwość, której mieszkańcy poddają się w czasie żniwa, może być skazówką ich oględności, tudzież znaczenia, jakie ma w ich oczach przyszłość po upływie ośmiu miesięcy. Otóż wstrzemięźliwości Chińczycy nie mają prawie żadnej. Jezuita *Parennin*, który wiele lat strawił wśród Chińczyków powiada, iż ta właśnie nieoględność na jutro i niewstrzemięźliwość są głównemi przyczynami nieurodzajów i głodów tak częstych w niebieskiem państwie *).

*) Ktoby wstrzemięźliwości i oględności podczas zbiorów i po zbiorach aż do Bożego Narodzenia nauczył naszych włościan, ktoby ich wzwyczaił liczyć kopy, mierzyć ziarno zbożowe, ziemniaki itd., ochroniłby ich od wielokrotnego niedostatku.

Przykład Chińczyków uczy nas, iż szczupłość produkcyi wypływa nie tyle z braku przemyślności, jak raczej z braku przezorności. Gdzie praca wynagradza się szybko, gdzie narzędzia wyrobione niebawem zaczynają wydawać korzyść dla której zostały sporządzone, tam postępy poczynione w znajomości sztuk, właściwych naturze kraju i potrzebom mieszkańców, pomyślnie wpływają na rozwój przemysłowy.

Klimat umiarkowany, urodzajność gruntu, wydoskonalenie rolnictwa, dokładna znajomość przymiotów ziemi i znajomość roślin najstosowniejszych dla natury każdego rodzaju gruntu, wszystko to skłania Chińczyków do uprawiania każdego zakątka powierzchni i do wyciągania z niego korzyści, wartością swą przewyższającej wartość pracy wyłożonej na uprawę. Ziemia wydaje dwa, a niekiedy trzy żniwa w ciągu roku. Zbiory coroczne, zwłaszcza ryżu, hojnie wynagradzają pracę rolników, bez względu na położenie uprawianego gruntu. To też rolnik wyrównywa pagórki, góry nawet, którym nadaje kształt tarasów. Wodę, główny czynnik produkcyi w tym kraju, rozprowadzają po polach kanałami, lub prostemi a dowcipnemi przyrządami hydraulicznemi, używanemi od niepamiętnych czasów. Grunt głęboki i pokryty grubą warstwą czarnoziemu ułatwia pracę. Na wielu jeziorach i rzekach można napotkać budowy w rodzaju pływających ogrodów Peru: są to tratwy pokryte ziemią rodzajną, starannie uprawioną. Tratwy te służyć mogą jako dowód zręczności, z jaką Chińczyk najtrudniejsze materyały umie zmieniać w narzędzia produkcyi, jeśli mu one obiecują *rychłe korzyści*. Lecz bagien Chińczycy nie osuszają, bo korzyści z nich długo czekać potrzeba. Str. 161—163.

Ulepszenia operacyj rolnych są dwojakiego rodzaju: albo wpływają na powiększenie produkcyi bezwzględne bez stosownego powiększenia pracy, albo też nie powiększając produkcyi, wpływają wszelako na zmniejszenie pracy i kosztów łożonych na jej utrzymanie. Do tamtych przedewszystkiem policzyć należy usunięcie ugorów (odłogów) wprowadzeniem płodozmianu i rozpowszechnieniem nowych przedmiotów uprawy, mogących mieć korzystne zastosowanie w rotacyi płodów. Zmiany zaszłe w gospodarstwie rolnem angielskiem ku schyłkowi zeszłego stulecia przez *wprowadzenie uprawy turnipsu*, w skutkach swoich *wyrównywają rewolucyi*.

Do tej samej kategoryi należy wprowadzenie nowych gatunków paszy. Tutaj należy także lepsza znajomość nawozów i dzielniejszych sposobów używania tychże, jak np. guana. Tutaj nale-

ży zagłębianie spodniej warstwy, osuszanie gruntów, ulepszenia w karmi i chowie bydła roboczego itd.

Do drugiej kategoryi ulepszeń rolnego gospodarstwa należą: udoskonalenia w budowie narzędzi rolniczych, wprowadzenie nowych narzędzi, zapomocą których oszczędza się praca ręczna, np. młockarni, młynka itd., zręczniejsze i oszczędniejsze zastosowanie siły muszkularnej, np. za wprowadzeniem do Anglii szkockiego sposobu orania, zależącego na użyciu dwóch koni rzędem i jednego człowieka, zamiast jak przedtem było trzech lub czterech koni sznurem i dwóch ludzi itd.

Ulepszenie środków komunikacyi w skutkach swoich schodzi się ze skutkami ulepszeń drugiej kategoryi. Wszelkie udoskonalenia w sztuce niwelacyjnej ważnemi są dla osuszenia pól, że nic nie powiemy o budowaniu dróg żelaznych i o kopaniu kanałów. Bagna w Holandyi i w niektórych miejscowościach Anglii osuszają się zapomocą pomp, poruszanych wiatrem lub parą. Gdziekolwiek potrzebne są prace irrygacyjne, lub groble i rezerwoary, tam biegłość w mechanice czyni znakomite posługi rolnictwu zmniejszeniem kosztów produkcyi.

Żadne udoskonalenia nie wywierają tak bezwzględnego wpływu na siłę produkcyjną pracy, jak udoskonalenia tyczące się systemu dzierżawy gruntów i praw własności ziemskiej. Zniesienie substytucyi *), zmniejszenie kosztów ponoszonych przy zmianie tytułu własności, jakoteż wszystko co dąży do rozprzestrzenienia wolności w tranzakcyach tyczących się ziemi, ułatwia przechodzenie jej z rąk nieumiejętnych do rąk bieglejszych; wprowadzenie dzierżawy długoletniej na miejsce dowolnej, lub wprowadzenie jakkolwiek znośnego systematu dzierżawnego na miejsce niedołężnego chałupnictwa (cottier system), a przedewszystkiem przywiązanie rolnika do gruntu — wszystkie te okoliczności stanowią równie istotne, a niektóre z nich równie znakomite ulepszenie produkcyi, jak wynalazek pary lub warsztatu tkackiego.

To samo da się powiedzieć o postępach w wychowaniu. Umysł robotnika jest niezmiernie ważnym żywiołem potęgi produkcyjnej pracy. Str. 173—179.

---

*) Substytucya jest to w Anglii powszechny zwyczaj, utrzymujący się w rodzinach arystokratycznych, naznaczania sukcesorem majątku tego członka rodziny w linii zstępnej, który bezpośrednio po najmłodszym z żyjących sukcesorów ma nastąpić, np. wnuka, jeżeli najmłodszym z żyjących sukcesorów jest syn, prawnuka jeśli najmłodszym z żyjących jest wnuk: zastępuje to majoraty, które w właściwem znaczeniu w Anglii nie są dozwolone. *Przyp. Red.*

W Anglii niejeden właściciel ulepsza ziemie swe, lecz większość właścicieli nie czyni tego, więc nie wypełnia warunków usprawiedliwiających pryncyp własności gruntowej z punktu widzenia ekonomicznego. Gorzej dzieje się w Irlandyi; tutaj właściciele dążą jedynie do wycieńczenia gruntów. Do nich doskonale stosuje się epigramat, że największym ciężarem dla gruntu jest jego — właściciel. Str. 207.

Ziemia nie jest produktem pracy ludzkiej *), jest ona pierwotną dziedziną całego rodzaju ludziego; odkąd więc własność osobista przestaje być pożyteczną, odtąd staje sie niesprawiedliwą **).

Pryncyp własności daje prawo nie do samej ziemi, lecz tylko do ciągnienia z niej korzyści i do wynagrodzenia za takową w razie, jeśli rząd usunie właściciela.

Towarzystwo za wiele jest zainteresowane w dobrej uprawie gruntów i w warunkach władania takowemi, aby mogło sprawę tę zupełnie spuszczać na dobrą wolę tak zwanych landlordów, osobliwie gdy się pokazało, że ci nie umieją podołać swemu zadaniu. Prawodawstwo, które ma moc w razie potrzeby wszystkich bez wyjątku właścicieli przeobrażać na rentyerów mocarstwa, ma więc oczywiście także moc średni dochód właścicieli irlandzkich (którzy o najpotrzebniejszą dla społeczności produkcyą, pożywienie, nie dbają) zamienić na stałą rentę, a fermerów tamecznych podnieść do stanu właścicieli. Wszelako z drugiej strony właściciele mają prawo, jeżeli zechcą, miasto średniego stałego dochodu, zażądać wypłaty całej pieniężnej wartości za odebranie im majątków ***). Str. 208—209.

---

*) Ziemia urodzajna, a szczególniej orna i leżąca pod sztucznemi łąkami, jest w pewnej mierze produktem pracy ludzkiej, tak samo jak każde narzędzie produkcyjne, np. jak pług i brona, do których człowiek także nie stworzył potrzebnego drzewa i rudy żelaznej. Mill nie zaprzecza tego w ciągu swego dzieła.

**) Nie własność, lecz człowiek staje się niesprawiedliwym, zaco społeczność może go karać, wszakże nie nad miarę przewinienia i nie wbrew społecznemu porządkowi, który w głównych punktach wedle urojeń filantropów nie może być zmienianym bez zacofania rozwoju narodów i całej nawet ludzkości.

***) Że ten komu moc prawodawcza, spowodowana względem na dobro ogólne, odbiera majątek, ma prawo żądać, aby mu skarb państwa, czy tam kraju, wypłacił gotówką całą wartość majątku, wypływa i ztąd, że wartość każdej renty stale pieniędzmi oznaczonej, spada od roku do roku tak, że nieraz już po upływie 20tu lat tylko dochód od połowy pierwotnego kapitału przedstawia— i inaczej być nie może, kiedy renta gruntowa, zwiększając się ustawicznie w skutek powiększającej się ludności, reguluje wartość wszelkiej innej renty.

Anglia i Szkocya, pewne części Belgii i Holandyi są jedynemi niemal na świecie krajami, gdzie ziemia, kapitał i praca zastosowana do roli należą powszechnie do właścicieli oddzielnych (to jest do właściciela, dzierżawcy, robotnika). Zwyczajnie jedna osoba posiada dwa, a nawet wszystkie trzy elementy. Natenczas cały dochód z gospodarstwa rolnego należy do jednej osoby. Str. 213.

Na stałym lądzie Europy powszechnie panuje opinia, przyjmowana za pewnik, iż istnienie licznej klasy właścicieli ziemskich jest najbardziej korzystnem. Lecz pisarze angielscy lekceważą sobie takie zdanie, lub usiłują zbić je na tej samej zasadzie, iż agronomowie europejscy nie mają możności z doświadczenia przekonać się o korzyściach obszernej własności gruntowej, znajdującej się w dogodnych okolicznościach: twierdzą oni, iż najznaczniejsze wypływają korzyści z obszernych fermów; że zaś do zakładania takich ferm potrzebne są bardzo znaczne kapitały *), które w Europie są rzadkie, więc obszerne posiadłości ziemskie na stałym lądzie europejskim najczęściej muszą być dzielone na drobne kawałki i wydzierżawione drobnym dzierżawcom **), z wyjątkiem chyba obszernych ferm przeznaczonych do hodowania bydła. Tymczasem w samejże Anglii dawna tradycya utwierdza opinią agronomów europejskich. Dawniejsza milicya krajowa angielska (yeomanry), która za czasów swego istnienia nabyła w Anglii tak wielkiej chwały, i która po swym upadku tak powszechny żal wzbudziła, milicya ta składała się z drobnych właścicieli ziemskich lub z drobnych fermerów ***), których zamiłowanie ojczyzny i nie-

---

*) Do zakładania obszernych gospodarstw wiejskich potrzebne są znaczne kapitały; dawna polska szlachta pozakładała bardzo znaczne gospodarstwa, więc miała bardzo znaczne kapitały, wszystko jedno w jakiej postaci, i umiała użyć tych kapitałów z oczywistą korzyścią społeczności europejskiej — ztąd wprost wynika, że urzeczywistnionych usiłowań zacnych przodków nie należy lekceważyć, i lekkomyślnie, tem mniej złośliwie unicestwiać.

**) U nas bywali i jeszcze są wielką podporą rolniczej produkcyi wielcy dzierżawcy, zostający w najbliższych stosunkach krwie i obyczajów z dziedzicami; była to zacna klasa ludzi i jest taką jeszcze dzisiaj. Należy dbać o to, by nie marniała pod względem znaczenia majątkowego i moralnego.

***) W instytucyi wójtów (advocati), kniaziów lub sołtysów, wybrańców, mieliśmy podobną milicyą; była nią zaściankowa szlachta, stanowiąca znaczną część stałego towarzystwa i pospolitego ruszenia. Mylą się twierdzący, że cały nasz nowoczesny postęp polega na znoszeniu dawnych instytucyj: wyrażający się tak bywa nieraz obrońcą wstecznictwa, i powinienby zamiast uciechy sprawiać w nas ból, gdybyśmy byli bystrzejszemi obserwatorami i subtelniejszemi myślicielami.

zależności tak charakterystyczne i godne uwagi. Jest jeszcze jedna część Anglii, zbyt mała na nieszczęście, część w której dotąd znajdują się gdzieniegdzie włościanie właściciele gruntów; tą częścią mianowicie są *Cumberland* i *Westmoreland*. Wspomnieni włościanie opłacają pewną zwyczajem ustaloną rentę; lecz że ta jest stałą i może być uważaną za podatek gruntowy, więc nie ujmuje tym włościanom cech właścicielstwa. Wszyscy znający wyszczególnioną krainę zgodnie świadczą o wybornym wpływie wskazanych stosunków gruntowych na stan obu hrabstw.

Anglicy odznaczają się powszechnie najzupełniejszą nieświadomością rolnictwa obcych krajów; nic więc dziwnego, że nawet pojęcie o włościanach-właścicielach gruntowych jest zupełnie obcem angielskim umysłom. Język angielski nie umie ich nazwać; w nim właściciel gruntu nazywa się zwykle *landlord*. Gdy niedawno w parlamencie i dziennikarstwie zaczęto roztrząsać myśl nadania własności ziemskiej włościanom irlandzkim dla polepszenia ich bytu *), znaleźli się pisarze do tego stopnia nieświadomi rzeczy, że sądzili iż włościanie właściciele gruntów są to samo, co chałupnicy (cottagers).

Chcąc się przekonać o szczęściu i dobrym bycie włościan właścicieli, mówi Sismondi, należy przedewszystkiem zwiedzić i zbadać Szwajcaryą. Niepodobna nie podziwiać tych drewnianych domów, tak obszernych, tak dobrze zbudowanych, ogrodzonych i ozdobionych rzeźbą, a należących do najbiedniejszych włościan. Wewnątrz rozdzielają obszerne kurytarze izby, służące za pomieszkanie dla licznej rodziny; każda izba ma jedno tylko łóżko, opatrzone do zbytku firankami **), kołdrami, czystą bielizną; w każdej izbie znajdujemy wygodne meble, szafy i komody napełnione bielizną; mleczarnia obszerna, dobrze przewietrzona, zadziwiająca swem ochędóstwem ***); tuż obok znajdują się spiżarnie pełne

---

*) Parlament angielski i dziennikarstwo angielskie zapewne nie z idylicznych powodów zajęły się ludkiem irlandzkim, i nie dla poprawienia jego bytu jedynie zamierzyły mu nadać własność do landlordów należącą, ale dla tego, że w tem upatrzyły powszechną korzyść Irlandyi, która jest częścią Wielkiej Brytanii, będąc oraz aż dotychczas ironią wolnego Albionu, któremu wprawdzie armada Filipowa nic nie dokazała, ale który niesprawiedliwościami tak samo runąć może jak inne państwa.

**) Widać, że właściciele-włościanie szwajcarscy nie czytują makrobiotyki Hufelanda, w której stoi, że nie należy wzbraniać od łóżek odchodu wyziewom a przystępu do nich świeżemu powietrzu.

***) Bardzo życzę i doradzam, aby przynajmniej większe nasze gospodarstwa pozaprowadzały celowi odpowiednie mleczarnie i nie przechowywały mle-

zboża, solonego mięsa, serów i drzewa opałowego; obory, w których najstaranniej się utrzymuje najpiękniejsze w Europie bydło*); ogródki pełne kwiatów **); mężczyźni i kobiety przyzwoicie i ciepło odziani, ostatnie noszące z dumą swe starożytne ubiory***); na ws ystkich twarzach wyraźnie maluje się siła, czerstwość i zdrowie. Str. 229—234.

Podróżującego w okolicach Zurychu, mówi Ingles, uderza nadzwyczajna czynność i pracowitość mieszkańców: jeśli, jak mówią, prawda, że właściciel gruntu otrzymuje tam 20% dochodu, wyznać należy, iż na to zasługuje. Mówię tu jedynie — słowa Inglesa— o wiejskich mieszkańcach, chociaż sądzę, że ludność Zurychu odznacza się pilnością i sumiennością we wszystkich gałęziach pracy. Co do uprawy roli mogę twierdzić z pewnością, iż żadna inna ludność nie zdoła iść w zawody z rolnikami Zurychu. Zwykle otwierając okno pomiędzy czwartą a piątą godziną zrana, by popatrzyć na jezioro i Alpy, spostrzegałem już pracowników w polu, a gdy powracałem z wieczornej przechadzki po zachodzie słońca, może o wpół do dziewiątej wieczorem, zawsze widziałem ich albo koszących łąki, albo pracujących koło winnic. Niepodobna tu spojrzeć na pole, na ogród, na płot nawet, na drzewo, kwiat lub jakąkolwiek roślinę, by nie spostrzedz zaraz niewątpliwych dowodów nadzwyczajnej pieczołowitości i pracy zastosowanej do uprawy roli. Jeśli dróżka przecina zbożowe pole lub idzie obok niego, nie znajdziesz na niej jak w Angli przechylonych kłosów, które mogą być złamane lub zdeptane stopami przecho-

czywa po sypialnych nawet izbach. Wtedy możeby nie potrzeba za bezcen zbywać się masła, bo nie rażące niepotrzebnemi zapachami mogłoby iść w handel zagraniczny.

*) Znamienitą pięknością szwajcarskiego bydła nie obałamucajmy się. Mówię to w skutek dostatecznej obserwacyi.

**) Ogródki kwiatowe zyskiwać będą niezawodnie coraz więcej patronek między córami Piastowemi, a kawalerya narodowa, jeśli jest jeszcze u nas młodzież co się nie wozi jak mnisi lub prałaci, tam będzie skierowywała swoje bieguny, gdzie ujrzy piękne kwiatowe ogródki, a następnie spostrzeże, że w domu jest dobry chleb, wonne masło i czysta świeca, co znęca do się szlachcica;— lecz czy godzi się jeszcze marzyć, a szczególniej staremu?

***) Przyznając naszym paniom niepospolite przymioty duszy i ciała, nie mogę im niestety przyznać zalety, którą mają Szwajcarki wieśniaczki i dumy w zamiłowaniu starożytnych strojów. Starożytne, ale starożytne stroje dam polskich, chciałem powiedzieć matron i dziewic sarmackich, były bardzo poważne i zbliżone do strojów niewiast kmiecych. Świadkiem tego są płaskorzeźby znajdujące się w Krakowie.

dzących; pola starannie ogrodzone ze wszystkich stron, słupki płotów powbijane w odległości prawie metra jeden od drugiego, pomiędzy niemi położone są drągi lub gałęzie do wysokości 2ch lub trzech stóp *). Jeżeli spojrzymy wieczorem na *ogromne* pola zasadzone kapustą lub kalafiorami **), zobaczymy, iż każda z tych roślin była z osobna skrapianą. W ogrodach bardzo rozległych w okolicach Zurychu, w rozwinięciu się każdej rośliny postrzegamy niesłychaną staranność gospodarza. Rośliny te rozsadzają się z regularnością prawie matematyczną; nie znajdziesz tu ani jednej trawki pasożytnej, ani jednego kamyczka. Roślin nie wtykają w ziemię jak u nas, lecz dla każdej wykopują osobny dołek, do którego kładą nieco nawozu i każdą polewają wodą codzień. Podczas siewu ziemia, która ma bezpośrednio pokryć nasiona, wprzód rozciera się na bardzo drobny proszek ***). Każdy krzew, każdy kwiat przywięzuje się do osobnego kołka, a w szpalerach urządza się koło ściany krata z żerdzi i do niej przywięzuje się każda gałąź z osobna.

Ingles opisując doliny wysokich Alp mówi: Na całej przestrzeni doliny *Engadinu* grunta należą do włościan; posiadłości ich są bardzo rozmaitej rozległości. Wogóle włościanie *Engadinu* żyją z produktów własnych gruntów, i kupują jedynie niektóre produkta zagraniczne, jako to kawę, cukier i wino. Wyroby lniane wyrabiają się z własnego lnu, który się przędzie i tka w domach włościańskich; wełna też przeobraża się w błękitne sukmany, wcale nie przechodąc przez ręce farbierzy lub krawców ****). Uprawa roli nie może być rozwiniętą bardziej niż teraz: uczynio-

---

*) Jesteśmy bezwarunkowo za ogrodzeniami żywemi, którym wielki Thaer daje zaletę, że są fortyfikacyami przeciw nieprzyjacielskiej konnicy,— a doświadczenie uczy, że są trwalszemi od murów, dając prócz tego materyał opałowy, tyle cenny w okolicach bezleśnych.

**) Kapustę i kalafiory (Brassica Botrytis) zapewne większa liczba właścicieli uprawia na gruntach obok siebie położonych, każdy na swoim kawałku. W podobny sposób postępują w niektórych okolicach i nasi włościanie z kapustą, konopiami, lnem.

***) Do pokrywania nasion najkorzystniej, gdzie tylko można, używać kompostu.

****) Wiadomo powszechnie, że lud nasz wytwarza niemało samodziałek, któremi niegdyś, wedle świadectwa X. Piotra Skargi, i wielmożni panowie nie gardzili, a których i zacny p. Podstoli księcia arcybiskupa Krasickiego bez sromu a może z pewną chlubą używał. Z tego przemysłowego kierunku ludu naszego należałoby korzystać i rozwijać fabryczny przemysł krajowy, dla którego góry byłyby najwłaściwszem siedliskiem.

no już dla niej wszystko, do czego może pobudzić największe pragnienie zysków; niema ani jednej piędzi nieuprawionego gruntu na całej przestrzeni Engadinu, którego wyższa część znajduje się na tej samej wysokości co *Snowdon* (w Wallii — 3,500 stóp nad poziomem morza). Gdziekolwiek trawy róść mogą, spotykamy je; skały są wszędzie pokryte roślinami, gdziekolwiek podobieństwo po temu; żyto rośnie wszędzie, gdzie tylko może dojrzewać. Jęczmień i owies wyrastają też na stosownych dla nich gruntach. W żadnym kraju Europy ilość ubogich stosunkowo nie jest tak małą jak Engadinie: w wiosce *Sun*, liczącej 600 mieszkańców, niema żadnego człowieka, któryby nie posiadał środków do wygodnego życia, któryby swój kawałek chleba zawdzięczał czyjej dobroczynności.

Jednakże i w Szwajcaryi, mówi Mill, nie wszędzie jednako. W kantonie berneńskim spotykamy nędzę, który chociaż ma także zamożnych właścicieli włościan, dźwiga na sobie ciężar licznej ludności ubogiej. Masa długów ciążących na właścicielach tak kwitnącego kantonu zurychskiego, jak się wyraża Gerold Mayer de Kuonau, jest do nieuwierzenia ogromną (une masse de dettes presque incroyable). Ciężarowi temu opiera się czynność i wstrzemięźliwość gospodarzy, tudzież nieograniczona wolność handlu w kraju. Str. 234—237.

Posłuchajmy co mówi Laing: Obszerne prace irrygacyjne wykonane w dolinach Norwegii dowodzą takiego ducha przedsiębiorstwa i *stowarzyszenia*, o jakich Szkocya nie ma pojęcia. Siano służy tutaj za główny pokarm bydlęcy w zimie; że zaś siano (trawa) równie jak zboże i kartofle łatwo usycha i wypala się w skutek łamania się promieni słonecznych o skały, i w skutek nieznacznej miąszości pokładu gruntu roślinnego (warstwy uprawnej),— największe więc usiłowania są skierowane do sprowadzenia wody z górnej części doliny w taki sposób, aby każdy właściciel lub fermer mógł z niej korzystać. W tym celu sprowadza się woda z najwyżej położonych źródeł przez lasy, wąwozy, przepaście, po pionowo wznoszących się bokach gór, zapomocą koryt wyciosanych z drzewa *); od takiego głównego kanału przeprowadzone są inne boczne ścieki, prowadzące wodę z rynny wielką drewnianą łyżką. Kto nie widział tego sposobu skrapiania pól, nie zechce zapewne uwierzyć jak wielka przestrzeń gruntu może być w prędkim czasie zroszoną *sztucznym deszczem*. Długość

*) Takie koryta czyli żłoby wyrabiają się z dupłowatego drzewa.

głównych kanałów bywa bardzo znaczną; w jednej dolinie widziałem, mówi ciągle Laing, z obu stron koryta położone na przestrzeni 10 mil: z jednej strony ciągnęły się one dalej po głównej dolinie i rozciągały się na przestrzeni 40 mil (angielskich oczywiście).

Reichensperger mówi, iż w Europie najlepsze i najkosztowniejsze systemata irrygacyi dolin i gruntów wykonane są właśnie w tych krajach, w których grunta są podzielone na najdrobniejsze kawałki i w posiadaniu włościan i drobnych właścicieli *). Podaje on za przykład równiny w okolicach Walencyi i departamenta południowe Francyi, szczególnie *Vaucluse* i *Bouches du Rhône*, dalej Lombardyą, Toskanią, okolice Sienny, Lukki, Bergamo, Piemont, niektóre cześci Niemiec itd. Str. 237—238.

Howit, zwykle widzący w różowym kolorze wszystko co angielskie, prawi tak: włościanie nad Renem bezustanku dają się widzieć w polu, tworzą główną część ludności w kraju i są jego właścicielami. Istotnie są tutaj grunta podzielone w największej części pomiędzy lud; rolnicy są właścicielami gruntów i pracują od świtu do nocy bardzo przykładnie. Włościanie niemieccy przy wielkiej pracy w istocie nie mają żadnych prawie potrzeb (kupnych): każdy z nich ma własny dom, własny ogródek warzywny, własne drzewa zasadzone *koło drogi* **), a do tego stopnia obarczone owocami, że trzeba je podpierać i ochraniać wszelkiemi sposobami, aby się nie połamały; każdy ma własne pola zbożowe, własny kawałek gruntu do uprawy buraków, konopi itd., każdy nakoniec jest sobie panem, i to właśnie jest dla niego i jego rodziny najsilniejszą pobudką do pracy ***).

Dalej mówi Howit o włościanach niemieckich, że są zatrudnieni cały rok. W zimie, kiedy niepodobna wyjrzeć z domu, ma włościanin coś do roboty; wywozi zamarznięty nawóz na pola, a

---

*) U nas Wydział krajowy powinienby tę rzecz wziąść pod ścisłą uwagę i zdać sprawę w tym względzie Sejmowi. W wielu okolicach prowincyi naszej, a szczególniej w górach, przy dobrej chęci z małym bardzo nakładem można pozaprowadzać bardzo znaczne irrygacye i niesłychanych doczekać się z nich skutków. *Lisy* i *pasowyska* nie zbawią naszego ludu, jak nie zbawią dworów, ale praca i przemysł zbawi lud, ba kraj cały!

**) Gdyby nasze gminy ponasadzały owocowego drzewa około dróg, stworzyłyby sobie źródło dochodu wcale przyzwoitego, a tem potrzebniejszego, że dzisiejsze instytucye gminne ciągle potrącają o majątek gminny i potrącać o niego prawie przy każdej kwestyi nie przestaną.

***) U nas to, że każdy jest sam sobie panem, bywa pobudką do próżnowania. Należy zbadać dla czego tak jest?

jeśli mrozu niema, oczyszcza rowy lub ścina przestarzałe i uschłe drzewa owocowe. Ubodzy włościanie, nie mający jak inaczej postarać się o zapas opałowego drzewa, udają się w lesiste góry i zbierają gałęzie. Anglicy niemałoby się zdziwili, gdyby zobaczyli z jak wielką i wytrwałą pracą niemieccy włościanie muszą się starać o drzewo opałowe: podczas śniegu i mrozu, w pośród gór i lasów (?!) ścinają drzewa lub zbierają gałęzie, wykopują korzenie i pnie, słowem zaopatrują się w drzewo wszelkiemi środkami, na jakie tylko zezwala policya leśna, i transportują ten szacowny w zimie produkt do mieszkań z największą, niepodobną prawie do uwierzenia cierpliwością.

Skreśliwszy po przytoczonych słowach obraz starannej i doskonałej uprawy winorośli, Howit mówi dalej: W Anglii obfitującej w rozległe łąki i wielkie folwarki, kraj cały wnet po zbiorach siana i zboża pogrąża się w ciszy i odpoczynku; lecz w Niemczech nadreńskich motyka i kosa znajdują się nieustannie w ruchu: tu zasadzają drzewa, tam je ścinają, owdzie wyrywają chwasty, indziej kończą zbiory, gdyż tutaj zbierają się kolejno z pola najrozmaitsze produkta rolnicze, jakoto: marchew, konopie, len, koniczyna, lucerna, kolza (rzepak), kapusta, rzodkiewka czarna, rzepa biała szwedzka, bulwa, buraki, pasternak, fasola, groch, wyka, kukurudza, tatarka, marzanna, ziemniaki, tytuń, proso i wiele innych roślin, które każda prawie rodzina włościańska zasadza i pielęgnuje na swojem małem dziedzictwie. Włościanie ci posiadają też własne łąki sztuczne, które muszą zwilżać, kosić i znowu skrapiać; muszą nieustannie zbierać owoce i jarzyny w miarę ich dojrzewania, i nosić je na sprzedaż do sąsiednich miast; muszą też ciągle chodzić koło swych krów, owiec, cieląt, źrebiąt, które prawie cały rok trzymane są w oborach i stajniach; muszą podcinać winne latorośle zbyt wybujałe podczas letnich upałów, obrywać liście zbyt gęsto zarastające, itd. Str. 241—243.

(Dokończenie nastąpi).

Otrzymujemy od c. k. Namiestnictwa ze Lwowa do zamieszczenia w „Dzienniku“ następujące

Obwieszczenie.

N. 31949.

Na mocy wysokiego Ministeryalnego postanowienia z d. 26 października 1853 do L. 27493 podaje się do powszechnej wia-

domości, że kandydaci którzy życzą sobie w bieżącym roku być przypuszczeni do złożenia egzaminów na gospodarzy leśnych, jak niemniej na urzędników nadzoru leśnego i technicznych pomocników, winni podania swoje, ułożone wedle przepisów wskazanych w wysokiem Ministeryalnem rozporządzeniu z d. 16 stycznia 1850 r. (D. P. P. z r. 1850, Cz. XXVI, N. 63, str. 640) po dzień 15 lipca 1867 złożyć w tutejszem Namiestnictwie, a mianowicie: kandydaci zostający w służbie publicznej w zwyczajnej drodze służbowej,— inni zaś za pośrednictwem właściwych urzędów powiatowych.

Z c. k. Namiestnictwa galicyjskiego.

Lwów 20 maja 1867.

Od Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego otrzymujemy do zamieszczenia w Dzienniku następujące

Warunki przyjęcia uczniów do szkoły rolniczej w Dublanach, na rok 186⁷/₈.

Stosownie do przyjętego planu Zakładu naukowo-rolniczego w Dublanach podaje się niniejszem do wiadomości, że otwarcie kursów na rok szkolny 186⁷/₈ w Dublanach nastąpi dnia 1go sierpnia 1867 r.

Nauki zostały rozłożone jak dotychczas na lat 3, a mianowicie:

W I roku: 1. Rolnictwo. 2. Anatomia i fizyologia zwierząt. 3. Chemia ogólna. 4. Matematyka. 5. Fizyka i meteorologia. 6. Mineralogia i geologia. 7. Botanika. 8. Rysunki linearne. 9. Prace praktyczne w laboratoryum, w polu i na folwarku.

W II roku: 1. Ekonomia wiejska. 2. Rolnictwo. 3. Chów zwierząt domowych. 4. Chemia rolnicza. 5. Fizyologia roślin i ogrodnictwo. 6. Mechanika stosowana. 7. Miernictwo i niwelacya. 8. Rysunki linearne. 9. Prace praktyczne w laboratoryum, w polu i na folwarku.

W III roku: 1. Ekonomia wiejska (urządzenie i zarząd dóbr). 2. Rolnictwo. 3. Chów zwierząt domowych. 4. Chemia analityczna. 5. Technologia chemiczna (gorzelnictwo, piwowarstwo itd.). 6. Rachunkowość wiejska. 7. Budownictwo wiejskie. 8. Nawodnianie i drenowanie. 9. Leśnictwo w głównych zarysach.

10. Weterynarya w głównych zarysach. 11. Prace praktyczne w laboratoryum, w polu i na folwarku.

Uczniowie przyjęci być mogą tylko na rok I.

Chcący wstąpić do Zakładu naukowo-rolniczego w Dublanach ma:

1. Przesłać najdalej do dnia 15 lipca r. b. pisemne podanie do Dyrekcyi szkoły w Dublanach, (*franco*, poczta Lwów) i w temże wykazać się:

a) Że 18 rok życia ukończył.

b) Świadectwami z odbytych nauk i dotychczasowego zatrudnienia, o ile takowe posiada.

c) Świadectwem moralności przez dwóch Członków Towarzystwa gospodarskiego popartem.

d) Świadectwem zdrowia przez lekarza wydanem.

2. Oprócz tego powinien kandydat poddać się egzaminowi wstępnemu, przy którym wymagać się będzie:

a) *Dokładnej znajomości języka polskiego*, którą udowodni wypracowaniem pisemnem.

b) *Znajomości arytmetyki*, a mianowicie: czterech działań arytmetycznych liczbami całemi, ułamkami zwykłemi i dziesiętnemi, jakoteż liczbami wielorakiemi. Znajomości prawideł proporcyj i rachunków na tychże opartych.

c) *Znajomości geometryi*, a mianowicie: planimetryi do podobieństwa trójkątów włącznie — czyli planimetryi Zaborowskiego do stronnicy 76.

d) *Z fizyki*, wiadomości objęte w fizyce Dra Urbańskiego na III klasę gimnazyalną.

e) *Znajomości geografii ogólnej globu.*

Ponieważ zaś liczba uczniów, którzy do Zakładu przyjęci być mogą, jest pomieszczeniem ograniczoną, przyjętemi będą ci tylko, którzy przy egzaminie wstępnym najlepszy pomiędzy zdającemi postęp otrzymają.

Dzień egzaminów wstępnych dla wszystkich kandydatów wyznacza się na 31 lipca b. r.

3. Opłaty są natępujące:

a) Opłata za naukę (taksa szkolna) wynosi:

za rok I ...... złr. 50 w. a.
za rok II ...... złr. 25 w. a.
za rok III ...... żadna.

b) Opłata za pomieszkanie, opał i światło wynosi corocznie 50 złr. w. a.

c) Opłata za stół dla wszystkich uczniów jednaka, a mianowicie: za śniadanie, obiad i wieczerzę wraz z praniem bielizny i usługą 16 złr 70 c. w. a. miesięcznie. — Dla uczniów nie jadających wieczerzy opłata ta wynosi 12 złr. 70 c. w. a. miesięcznie.

3. Opłaty za naukę i pomieszkanie pod 3. *a)* i *b)* wyszczególnione, winny być półrocznie z góry do kasy Dyrekcyi Zakładu naukowo-rolniczego w Dublanach składane, a to: po przyjęciu ucznia zaraz na wstępie, następnie zaś na dni dziesięć przed każdem półroczem. — Opłaty te półroczne pozostają własnością Zakładu, chociażby uczeń tylko przez kilka dni tegoż półrocza w Zakładzie zostawał.

Opłata za stół, pranie i usługę pod 3. *c)* wyszczególniona, winna być składaną do kasy Dyrekcyi kwartalnie z góry, a to: opłata za pierwszy kwartał roku Igo przy przyjęciu ucznia do Zakładu, zaś dalsze opłaty kwartalne na dwa tygodnie przed każdym nowym kwartałem.

4. Oprócz opłat powyższych złoży uczeń przy wstępie do Zakładu, jako rękojmię po wystąpieniu z Zakładu zwrócić się mającą, kwotę 5 złr. w. a., która służyć ma za wynagrodzenie, na przypadek szkód poczynionych w sprzętach zakładowych.

5. Wszystkie opłaty składane być mają do kasy zakładowej na ręce Dyrekcyi. — W razie niezapłacenia opłat Zakładowi należących w terminach powyżej wskazanych, będzie uczeń natychmiast z Zakładu wydalony.

6. Wydatki na książki, materyały piśmienne, obowiązani są uczniowie sami ponosić. Pomoc lekarską w razie potrzeby otrzyma uczeń bezpłatnie, wydatki jednak na aptekę opędzi kosztem własnym.

7. Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w Zakładzie zaprowadzonym — pod karą w tychże przepisach wyszczególnioną.

8. Każdy wstępujący do Zakładu uczeń winien przywieść ze sobą pościel i bieliznę (a to najmniej: koszul 6, gaci 4 par, ręczników 4, chustek do nosa 6, szkarpetek lub onuczek 6 par, prześcieradeł 3, poszeweczek 2), oraz łóżko i szafkę. — Łóżko i szafkę dostać może uczeń w Zakładzie za umiarkowaną cenę.

Zawiadamia się oraz, iż z końcem bieżącego roku szkolnego następujące stypendya opróżnione będą:

a) Styp. fund. śp. Maciąga na 300, 200 i 150 złr. w. a.
b) „ „ hr. Stadnickiej „ 315 i 210 — „ „
c) „ „ hr. Kaj. Lewickiego na 200 — „ „
d) pięć stypendyów z funduszu krajowego po 100 złr. w. a.

O stypendya ubiegać się mogą tylko uczniowie znajdujący się w Zakłazie, po odbytym pierwszym kursie z dobrym postępem; a co do stypendyów śp. Maciąga, wolą fundatora było, aby z nim lub z jego rodziną spokrewnieni mieli pierwszeństwo.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie dnia 28 maja 1867.

Aforyzmy gospodarskie.

Świat nie zastosuje się do ciebie, więc ty zastosuj się do niego, chceszli uniknąć nieprzyjemności, a nawet największych przykrości i męczarń. Ale świat nie chce się zastosować do ciebie, bo w tem upatruje swoję korzyść. Stosuj się tedy do niego, upatrując własną twoję korzyść w tem mianowicie, że będziesz się starał jaknajwięcej sprzedawać a jaknajmniej kupować, jeśli ci kupno nie obiecuje najpewniejszych zysków i materyalnych i moralnych.

Litera docet, litera nocet, więc bierz wszystko dobrze na rozum.

Licha wart kupno, na którem traci czyto sprzedający, czy kupujący.

DZIENNIK ROLNICZY wychodzi dwa razy na miesiąc po $1\frac{1}{2}$ arkusza. Cena przedpłaty dla Czynnych Człon. Tow. roln. krak. 3 zł.; dla innych abonentów 5 złr. w. a. rocznie. Należytość przesyłaną być ma franco pocztą pod adresem: Do Expedycyi „DZIENNIKA ROLNICZEGO“ w biórze c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego przy Ul. Sławkowskiej, w domu Towarzystwa Naukowego w Krakowie, z wyrażeniem na kopercie pieniądze prenumeracyjne.

M. Jawornicki Red. odpow. — Nakł. Red. — W dru. *Czasu* W. Kirchmayera.